BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6-2.

Nr. Wilno, dnia 25 listopada 1928 roku. 142.

Treść numeru:

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Oświadczenie delegacyj polskiej i litewskiej w sprawie rozbieżności poglądów obu stron w rokowaniach w Królewcu.

OŚWIADCZENIE POLSKIE.

Podajemy poniżej w streszczeniu tezy delegacji polskkej, złożone Litwinom w Królewcu. W pierwszej części tych tez delegacja nasza wyjaśnia, że wszystkie odrzucone przez Litwinów pod pozorem dotyczenia spornych kwestyj, polskie projekty, absolutnie tych spornych kwestyj nie dotyczyły.

Czytamy w tem oświadczeniu polskiem między innemi:

W myśl litewskiej interpretacji ostatniego alinea rezolucji z dnia 10-go grudnia 1927 r., Rada L.N. oświadczając,że jej rezolucja nie dotyka w niczem kwestyj, w których oba rządy są poglądów rozbieżnych.i przyjmując do wiadomości raport,przedstawiony przez swego sprawozdawcę, gdzie sprawa wileńska była wymieniona jako przykład tego rodzaju spraw, miała uznać w ten sposób charakter sporny kwestji wileńskiej pomimo stanowiska rządu Polskiego, który uznał sprawę tę za definitywnie rozstrzygniętą. Strona polska odmówiła uznania słuszności tego rodzaju interpretacji. Według jej zdania, zamieszczając wspomniany zwrot w rezolucji z dnia 10-go grudnia 1927 r., Rada L.N. chciała poprostu zwrócić uwagę na to, że jej rezolucja nie nakłada ani na rząd polski ani na litewski najmniejszego obowiązku zmiany w czemkolwiek swej opinji w kwestjach, w których poglądy obu rządów są rozbieżne.

Strona polska oświadcza, iż zawsze jest gotowa zbadac i rozważyć w granicach możliwości wszelkie poprawki, ktoreby delegacja litewska chciała wprowadzić do tekstu projektów polskich w celu zachowania litewskiego punktu widzenia, lecz nie może podzielić zdania delegacji litewskiej, według którego rozwiązanie zagadnień technicznych, jak ustanowienie bezpośredniej komunikacji między Polską a Litwą, dotyka rozbieżnych poglądów tej ostatniej.

Delegacja polska na potwierdzenie słuszności swego poglądu, przytacza następujący wyjątek z zatwierdzonego niedawno przez Radę raportu p. Beeleartsa van Blocklanda:

Jedną z przeszkód często wymienianych jest interpretacja ostatniego alinea rezolucji z dnia 10-go grudnia 1927 r. Rada przypomni sobie, że w końcu sprawozdania, jakie miałem zaszczyt jej przedstawić dnia 6-go czerwca r.b., nie omieszkałem zaznaczyć, że jeżeli Rada uznała potrzebę oświadczenia w grudniu 1927 r., iż "omawiana rezolucja nie dotyka w niczem kwestyj, w których oba rządy mają poglądy rozbieżne", to nie uczyniła tego, ażeby utrudniać rokowania same przez się już delikatne, lecz przeciwnie, ażeby umożliwić nadanie im pomyślnego kierunku. W ten sposób Rada uprzedziła jakgdyby w pewnej mierze przeszkodę, którą stanowiły kwestje, w których oba rządy mają poglądy rozbieżne i dla uspokojenia umysłów uznała, iż poglądy te nie były

dotknięte przez bezpośrednie rokowania o ruchu miejscowym, tranzycie, komunikacji pocztowej i t.d."

Druga część oświadczenia polskiego stwierdza stan prawny przynależności Wilna do Polski. Część tę podajemy w całości:

Delegacja polska uznaje za właściwe przypomniec, co następuje:

1/ Zgodnie z oświadczeniami swemi, notyfikowanemi rządowi litewskiemu w dniu 1 października 1920 r. w Suwałkach i rządowi sowieckiemu w sierpniu 1920 r. w czasie rokowań w Mińsku.

Rząd Polski uważa za nieważne i nieistniejące postanowienia traktatu litewsko-sowieckiego z dnia 12 lipca 1920 roku, o ile dotyczą one praw, roszczeń i interesów Polski. Traktat ten, na mocy którego rząd sowiecki rozporządził się na rzecz Litwy i bez wiedzy Polski terytorjami, zajętemi i żądanemi przez Polskę, nie może w żadnym razie przelać na Litwę żadnych praw, ponieważ rząd sowiecki, dekretem Rady Komisarzy Ludowych z dnia 29 sierpnia 1918 roku, ogłoszonych w oficjalnym "Monitorze Praw i Dekretów" z dnia 9 września 1918 roku, Nr.64 poz.698, anulował wszystkie tytuły o charakterze międzynarodowym, jakie miała Rosjakie miała Rosja do posiadania terytorjów, wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej w jej granicach z roku 1772 i wobec tego w chwili zawarcia traktatu z dnia 12 lipca 1920 roku Rosja nie posiadała już żadnego tytułu prawnego do ustępowania omawianego terytorjum.

2/ Prowizoryczna demarkacja, ustalona w myśl układu suwalskiego z 7 października 1920 r. pomiędzy wojskami polskiemi i litewskiemi na odcinku od Prus Wschodnich do stacji kolejowej Bastuny nie przesądzała w niczem praw terytorjalnych obu stron i została zstąpiona przez nowe rozgraniczenie, ustanowione na mocy protokułu polsko-litewskiego w Kownie dnia 29 listopada 1920 roku oraz na mocy decyzji wojskowej komisji kontrolnej Ligi Narodów z dnia 19 grudnia 1920 roku na całej przestrzeni frontu polsko-litewskiego.

To rozgraniczenie zostało zmienione na linję demarkacyjną na zasadzie decyzji Rady L.N. z dnia 3 lutego 1923 r.-

3/ Tytuły prawne Polski do terytorjum Wilna wypływają: a/ z uroczystego głosowania przedstawicieli ludności miejscowej w Sejmie Wileńskim dnia 20 lutego 1922 r., ogłaszającego przyłączenie ziemi wileńskiej do Polski, b/ z decyzji Konferencji Ambasadorów z dnia 15 marca 1923 r. w sprawie granic Polski. W wyniku tej decyzji, wydanej na mocy art.87 traktatu wersalskiego, linja demarkacyjna, ustalona przez Radę L.N. została uznana, jako ostateczna granica pomiędzy Polską a Litwą. Rząd litewski uznał uprzednio kompetencję Konferencji Ambasadorów do orzekania w sprawie granic polsko-litewskich w oświadczeniach swych, zarówno ustnych, jak i piśmiennych:

deklaracji p.Narusewiczius, delegata litewskiego, złożonej wobec Rady L.N. dnia 13 grudnia 1922 r.

w deklaracji p. Sidzikauskasa, delegata litewskiego, złożonej wobec Rady L.N. dnia 17-go maja 1922 r.

w nocie, wystosowanej 28 listopada 1920 r. przez litewskiego Prezesa Rady Ministrów p. Galwanauskasa do p. Poincaré'go, przewodniczącego Konferencji Ambasadorów.-

OŚWIADCZENIE LITEWSKIE.

1. Układ suwalski z dnia 7 października 1922 r. był do roku 1927-go jedynym bezpośrednim układem, regulującym stosunki między Litwą a Polską. Podług tego układu, Wilno miało należeć do rządu litewskiego, dopóki nie nastąpiłoby ostateczne rozstrzygnięcie kwestji terytorjalnej.

2. Gwałt, jakiego się dopuścił 9 października 1922 r.

gen. Żeligowski zmienił stan rzeczy faktycznie, lecz nie pod względem prawnym. Gwałt ten zniewala rząd polski do naprawienia go w całej pełni, to znaczy - zwrotu Wilna Litwie i odszkodowania wszystkich strat, jakie w związku z nim Litwie wyrządzono.

3. Uchwała Konferencji Ambasadorów z dnia 15-go marca 1923 r., ustalając wschodnią granicę Polski i oddająca Polsce Wilno, nie dotknęła układu suwalskiego. Ponieważ konferencja ta nie miała żadnych praw do zmiany granic republiki litewskiej, określonych w układzie między Litwą a Rosją, zawartym 12 lipca 1920 r. w Moskwie.

4. Teza polska, iż Liga Narodów uznała również uchwałę Konferencji Ambasadlrow, biorąc ją pod rozwagę i rejestrując w zbiorze układów, jest bezpodstawna, gdyż rejestrowanie układów i paktów międzynarodowych odbywa się na podstawie paktu Ligi Narodów, która bynajmniej nie wydaje swej opinji co do rejestrowanych układów. Układ litewsko-rosyjski i układ suwalski jest również tam zarejestrowany. Rada L.N. wzięła również pod uwagę protest Litwy przeciwko uchwale Konferencji Ambasadorów.

5. Prawnym tytułem Litwy do Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny jest układ litewsko-rosyjski z dnia 12-go lipca 1920 r. Jego zasady terytorjalne zostały powtórzone w litewsko-rosyjskim układzie o nieagresji z 1926 r. Protesty polskie przeciwko temu układowi, sformułowane wobec generalnego sekretarza Ligi Narodów, w żaden sposób nie mogły go obalić, gdyż układ moskiewski z 1920 r. został zawarty wcześniej, aniżeli układ polsko-rosyjski, zawarty w 1921 r. w Rydze.

6. Rezolucja Rady L.N. z dnia 10-go grudnia 1927 r., zredagowana na podstawie art.11-go Paktu, uzupełnia sytuację prawną, którą tworzą układy moskiewski, suwalski i ryski. Rezolucja ta, którą poprzedził raport van Blocklanda, zawiera w sobie dyspozycje o charakterze stałym: 1/ rejestruje ona solenne oświadczenie rządu polskiego, iż będzie szanował terytorjalną nietykalność i polityczną niepodległość Litwy, unikając wydania opinji co do przeprowadzenia granicy litewsko-polskiej. Należy stąd wnioskować, iż deklaracja polska stosuje się do minimalnego terytorjum, przynależnego obecnie rządowi litewskiemu tak zw. "Niepodległej Litwy", 2/ Polska zobowiązała się szanować ogólne zasady międzynarodowego prawa i nie mieszać się do wewnętrznych spraw Litwy, 3/ rząd litewski i rząd polski zobowiązały się rozpocząć bezpośrednie rokowania celem stworzenia warunków, któreby umożliwiły istotną ochronę pokoju między narodami, 4/ rokowania te nie ~~xxxx~~ powinny były dotyczyć spornych kwestyj, jak np. kwestji wileńskiej.

7. Polska nie wypełnia wzmiankowanego w p.2 poprzedniego ustępu zobowiązania, gdyż toleruje, a nawet popiera propagandę i organizacje wojenne, mające na celu obalenie rządu litewskiego, aby przyłączyć Litwę do Polski.

8. Program bezpośrednich rokowań między Litwą a Polską został zaproponowany przez rząd polski i uzupełniony przez rząd litewski, mianowicie kwestje 1/ komunikacji miejscowej, 2/ komunikacji pocztowo-telegraficznej, 3/ komunikacji kolejowej i 4/ tranzytu, - zaproponował rząd polski, kwestje zaś: 1/ likwidacji przeszłości i 2/ bezpieczeństwa, - zostały wniesione na porządek dzienny z inicjatywy rządu litewskiego.

9. Rokowania które się toczyły w jesieni i ubiegłej wiosny w Królewcu w trzech specjalnie wyłonionych komisjach, utwierdziły rząd litewski w przekonaniu, iż rządowi polskiemu chodzi głównie i wyłącznie o konsolidację swego położenia w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie drogą uzyskania od rządu litewskiego wyrzeczenia się walki o Wilno. Przekonanie to opiera się na następujących faktach: 1/ Treść projektow polskich co do komunikacji pocztowej, kolejowej i telegraficznej, jak również co do podziału granicznego, były takiego rodzaju, iż oznaczałyby w praktyce wyrzeczenie się przez Litwę swych praw do Wilna i bezpośrednie przyznanie Wilna Polsce. 2/ Projekty polskie, dotyczące konwencji arbitrażowej i paktu o nieagresji, po wszystkie

czasy zamykały drogę do poruszenia kwestji, pozostającej w związku z obecnym stanem terytorjalnym lub likwidacji przeszłości. Przyjęcie podobnych projektów układów oznaczałoby przyznanie Polsce Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny po wszystkie czasy. 3/ Żądanie Litwy, aby Polska zapłaciła odszkodowanie za straty materjalne, wyrządzone przez gen. Żeligowskiego przez pogwałcenie układu suwalskiego, wywołało kontrpretensje ze strony Polski, która zażądała odszkodowania na sumę z górą 6-ciu miljonów dolarów, wydanych przez Polskę na utrzymanie armji gen. Żeligowskiego. 4/ Żądanie Litwy w sprawie udzielenia gwarancji bezpieczeństwa zostało odrzucone bez żadnych wyjaśnień. 5/ Każdą wzmiankę o Wilnie lub Grodnie, jako o terytorjach spornych, delegacja polska uważała za zamach na nietykalność terytorjum polskiego.

10. Powstrzymanie się od jakichkolwiekbądź stosunków z Polską naród litewski uważa za sposób uniknięcia zatargów z Polską i z drugiej strony, jako pokojową broń w walce o odzyskanie Wilna. Litwa mogłaby się wyrzec sprzeciwu na wprowadzenie komunikacji między Wileńszczyzną a Grodzieńszczyzną i Niepodległą Litwą tylko w tym wypadku, o ileby okręgi te uzyskały międzynarodowy statut polityczny.

11. Mimo to, rząd litewski, aby ułatwić pokojowe rozstrzygnięcie sporu wileńskiego, oświadczył, iż zgadza się na wpuszczenie polskich towarów do Litwy, o ile rząd polski udzieli Litwie równoważnej rekompensaty ekonomicznej. Ze względu na to, iż eksport polski do Litwy przewyższa conajmniej czterdziestokrotnie eksport litewski do Polski i ze względu na to, iż Polska nie znajduje w Litwie potrzebnych jej towarów, możliwa jest tylko taka rekompensata, aby Polska zgodziła się na spław lasu Niemnem.-

/ELTA/.

"L i e t u v o s Ž i n i o s" o l i t e w s k i e m o ś w i a d c z e n i u w K r ó l e w c u.

"Lietuvos Žinios" Nr.263 z dn.16.XI.r.b.Art.p.t."O dwóch dokumentach". Streszczenie:

W tych dniach Elta opublikowała dwa dokumenty, z których wynika, jak daleko zaszły z Polakami rokowania i czego można nadal od tych rokowań oczekiwać. Dokumentami temi są poglądy obu państw na stosunki litewsko-polskie.

Widać z nich, że i po rokowaniach obie strony jakgdyby pozostały na swych stanowiskach. Litwini obstają przy swych prawach do Wilna, Polacy zaś dowodzą, że Wilno "prawnie" do nich należy i że prof. Voldemaras mylnie interpretuje rezolucję Rady L.N. Delegacja litewska w swem oświadczeniu wskazała na to, że projekty umów, ogłoszonych przez Polaków, drogą okólną dążą do tego, by wydostać od rządu litewskiego formalne przyznanie terytorjalnego status quo, Polacy zaś w swem oświadczeniu utrzymują, że umowy: komunikacyjna, spławu lasu, handlowa, - mogą być podpisane jedynie pod warunkiem obejścia "spornych" kwestyj. Swój pogląd Polacy opierają również na rezolucji Rady L.N.

Oceniając wskazane w oświadczeniu delegacji polskiej "tytuły prawne" do terytorjum wileńskiego i porównując je z naszemi, dochodzimy do wniosku, że pod tym względem jesteśmy bez porównania silniejsi i przy rozstrzyganiu sporu sądem niepolitycznym, niewątpliwie wygralibyśmy. A jednak po przeczytaniu obu oświadczeń otrzymuje się wrażenie, że jesteśmy słabsi. Zwłaszcza potęgują to wrażenie punkty 10 i 11 oświadczenia delegacji litewskiej.

P. 10 głosi, że Litwa zgodziłaby się na nawiązanie komunikacji z terytorjum wileńskiem i grodzieńskiem, gdyby terytorja te otrzymały międzynarodowy statut polityczny. Nam się zdaje, że oświadczenie to łatwo może być tłumaczone, jako częś-

ciowe wyrzeczenie się Wilna. Dotychczas Litwa nigdy nie zgodziła się na umiędzynarodowienie jej stolicy, broniła ona swych praw do Wilna i nie wyrzekała się najmniejszej jego cząstki.
Następnie ten sam punkt głosi, że naród litewski unikanie stosunków z Polską uważa za pacyfistyczny oręż w walce o Wilno, ajuż w p.11-ym mówi się o nawiązaniu stosunków handlowych między Polską a Litwą.
Jeden punkt wyraźnie przeczy drugiemu i wypada je w ten sposób tłumaczyć: "Chociaż zasadniczem naszem stanowiskiem jest unikanie stosunków z Polakami, lecz ponieważ Polacy do tych stosunków dążą, jak również wymaga ich Rada L.N., więc ustępujemy".
Nic podobnego w oświadczeniu delegacji polskiej niema, to też wydaje się, jakgdyby przewaga była po stronie Polski.
Bardzo dziwne wrażenie wywiera ta rekompensata, której domaga się delegacja od Polaków za nawiązanie stosunków handlowych. Za zobowiązanie niestosowania do towarów polskich wysokich ceł, delegacja nasza żąda wolnego spławu lasu po Niemnie.
Wszyscy dobrze pamiętamy rokowania w Kopenhadze i Lugano, kiedy to Polacy chcieli otrzymać zgodę rządu litewskiego na wolny spław lasu po Niemnie. Podobna zamiana ról naprawdę każdego dziwi. Przeciętny obywatel, widząc taką zamianę, może wyciągnąć stąd wniosek, że Polacy obracają kołem politycznem, jak im się tylko podoba.-

"L i e t u v o s A i d a s" o p e r s p e k t y w a c h s t o s u n k ó w p o l s k o - l i t e w s k i c h.

"Lietuvos Aidas" Nr.255 z dnia 15.XI.r.b.Art.p.t.:

"Perspektywy stosunków polsko-litewskich". Streszczenie:

Normalnych stosunków z Polską Litwa nie ma jeszcze od początku niepodległości, t.j. od dziesięciu lat. Spór nie został jeszcze zakończony i trwa dotychczas. Spór ten niekiedy dochodził do wysokiego napięcia i groził objąć pożarem wojny nie tylko obie, biorące udział w sporze strony, lecz nawet dalszych sąsiadów obu narodów. Przypomnijmy, co się działo w roku ubiegłym. Bezsenna noc marszałka Piłsudskiego, kiedy rozważał on sprawę mobilizowania swego wojska przeciw Litwie, na długo odebrała sen również i innym wybitnym politykom europejskim. Społeczeństwo nasze trwożyło się, wojsko zdecydowane było umrzeć za wolność narodu. Część społeczeństwa zdecydowana była raczej umrzeć za ojczyznę, niż popaść do niewoli, niepokoiła ją przyszłość narodu. Wszyscy chciwie chwytali nadchodzące z południa wiadomości i w polityce zagranicznej jak jeden mąż stanęli obok rządu. To też wielka była radość, gdy z Genewy przyszła wiadomość, iż niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Dla wszystkich błysnęła gwiazda nadziei odzyskania Wilna i to odzyskania nie ceną krwawych ofiar, lecz na podstawie prawa i sprawiedliwości. Zrozumiałem staje się wówczas entuzjastyczne przyjęcie głowy naszego rządu.
Naród litewski zawsze stał i stoi na stanowisku prawa i sprawiedliwości. Nie będąc silnym militarnie, naród nasz tylko na to pokłada nadzieję. Lecz gdy spotykają się interesy dwóch krajów, gdy zachodzi potrzeba wyjaśnienia ich praw, wówczas nie można obejść się bez rokowań. Dobrze zrobiła Genewa, proponując obu stronom porozumienie. Coprawda, najwięksi nawet optymiści nie mogli mieć iluzyj zbyt wielkich co do dodatnich rezultatów tych rokowań, gdyż kwestja jest stara i bardzo skomplikowana. W przeciwnym wypadku oba kraje już by się porozumiały bez zachęty do tego bez strony.
Zaczęły się rokowania, jak to zaleciła obu krajom Liga Narodów, jak zgodziły się na to oba kraje. Niestety, Polacy

inaczej tłumaczyli rezolucję Ligi Narodów. Chociaż w rezolucji tej wyraźnie było powiedziane, że rokowania nie mogą rozstrzygać kwestyj, co do których oba kraje są różnych poglądów, Polacy stawiali sprawę w ten sposób, że dla nich rozbieżność ta nie istnieje. W rezolucji, jak również w raporcie, Wileńszczyznę nazywa się terytorjum spornem, gdyż gdyby kwestja wileńska nie istniała, nie mogłaby mieć miejsca tak wielka różnica zdań między obu krajami, które z tego powodu nie mogłyby się porozumieć. Niestety, Polacy tego nie przyznali, skutkiem czego wyniki rokowań są bardzo niewielkie. W każdym jednak razie to i owo osiągnięto. Obecnie Polska ma dwa podpisane z Litwą układy. Coprawda, ostatni układ o ruchu przez linję administracyjną nie ma wielkiego znaczenia politycznego, jest jednak, chociaż i mały, lecz krok naprzód.

Oprócz tego na ostatniej konferencji w Królewcu Litwini zaproponowali uregulowanie w pewien sposób stosunków handlowych między obu krajami. Rząd litewski, chcąc ułatwić rozstrzygnięcie konfliktu wileńskiego, zgodził się na wpuszczanie polskich towarów do Litwy pod warunkiem, jeżeli Polacy pozwolą na wolny spław lasu Niemnem. Unikając bezpośrednich stosunków z Polską, naród litewski widzi w tem z jednej strony sposób unikania konfliktu, z drugiej zaś - jakby pacyfistyczny oręż w walce o wyzwolenie Wilna. Ostatecznie rząd litewski zgodziłby się na komunikację między Litwą a Wileńszczyzną, gdyby Wileńszczyzna otrzymała międzynarodowy statut polityczny. Można na to się zapatrywać jako na nową fazę zaczętych lub zaczynających się stosunków litewsko-polskich.

Obecnie niebezpieczeństwo wojny w tym zakątku Europy zostało zażegnane. Jeżeli w grudniu roku ubiegłego Liga Narodów ze względu na stosunki litewsko-polskie szczególnie troszczyła się o zachowanie pokoju, w roku bieżącym troska ta jest zupełnie bezpodstawna. Możliwość wojny polsko-litewskiej została pogrzebana. Naturalnie, zawsze się może znaleść po stronie polskiej jakiś "buntownik", który przy pomocy .pleczkajtisowców mógłby napaść na Litwę. Nam się jednak zdaje, że bodaj czy rząd polski pozwoli sobie na bawienie się zarzewiem wojny.

Niekiedy dają się słyszeć pod adresem Litwy wymyślania z powodu braku stosunków między nią a Polską. Wymyślania takie często można spotkac w prasie angielskiej. Lecz dlaczego ci, którzy małej Litwie wymyślają, nie widzą, że zerwano stosunki między Anglją a Sowietami. Przecież zerwanie stosunków między Anglją a Z.S.S.R. jest dla świata o wiele niebezpieczniejsze, niż między Litwą a Polską. Siły militarne obu tych wielkich państw są o wiele proporcjonalniejsze, niż siły wojenne Litwy i Polski. A jednak nikt nie odważy się oskarżyć Anglji.

Obecnie nam się zdaje, że w perspektywie stosunków litewsko-polskich niepodobna dopatrzeć się jakichś większych starć zbrojnych. Nienormalne stosunki mogą jeszcze jakiś czas potrwać. Lecz oba kraje przy różnych okazjach powinny prowadzić rokowania w tej czy innej sprawie, co wcześniej czy później będzie musiało doprowadzić do jakiegoś modus vivendi. Tymczasem jesteśmy przekonani, że względy ekonomiczne i państwowe zmuszą Polaków do innego zapatrywania się na problem wileński. Wówczas samo przez się stanie łatwiejsze porozumienie między obu krajami.-

"L i e t u v o s Ž i n i o s" o s t o p n i o w e j l i k w i d a c j i k w e s t j i w i l e ń s k i e j.

"Lietuvos Žinios" Nr.267 z dn.20.XI.r.b.Art.p.t."Stopień po stopniu do końca".

Zawód i apatja, jakie przejawiają się obecnie we wszystkich dziedzinach naszego życia, najwięcej się chyba zazna-

czyły w słabem zainteresowaniu, jakiem społeczeństwo nasze darzyło rokowania z Polską.

Przed kilku laty rokowania te wywołałyby w kraju ogromną burzę. Na wiecach, zebraniach, odczytach, kłóconoby się o ten czy inny krok rządu, jego taktykę, możliwe ustępstwa i t.d. Szpalty gazet pełneby były artykułów, analizujących nowoutworzone położenie w związku z nowemi z Polską stosunkami, a może nawet protestów przeciw poczynionym przez rząd krokom, jak to miało miejsce w 1924 r. podczas rokowań w Kopenhadze.

Obecnie nic podobnego nie daje się zauważyć. Wieców, zebrań niema, gdyż są one wzbronione. Czasopisma mało piszą dlatego, że często nie mają one prawdziwych wiadomości o tem, co się dzieje. Tymczasem zaś wszyscy czujemy, jak t.zw. sprawa wileńska dochodzi do końca i że zakończy się ona na naszą niekorzyść. Zdawałoby się, iż objął nas jakiś marazm, sparaliżował naszą wolę i spokojnie oczekujemy nieuniknionego losu.

Nawet Związek Wyzwolenia spotkał taki sam los. Nie urządza on odczytów, nie głosi wzniosłych haseł.

Gdzie należy szukać przyczyny tego marazmu?

Po konferencji w Królewcu nietrudno już odpowiedzieć na to pytanie. Przyczyną całej apatji jest podpisanie przez nasz rząd rezolucji Rady L.N. z dnia 10-go grudnia 1927 r.

Skoro wiadomość o rezolucji tej została otrzymana, społeczeństwo nasze zrozumiało, że ten "sukces" w Genewie stopniowo zlikwiduje kwestję wileńską i to w ten sposób, że pomimo chęci znajdziemy się w polskim więcierzu.

Upłynął rok od dnia przyjęcia tej rezolucji i smutne nasze i całego narodu przeczucia spełniły się. Za zasadniczy dokument w sprawie uregulowania stosunków z Litwą, Polacy uważają dokument z dnia 10-go grudnia, przez nasz rząd podpisany. Niema dla nich ani układu suwalskiego, ani jakichś innych aktów prawnych, które złamał gwałt Żeligowskiego. Opierają się oni obecnie na rezolucji Ligi Narodów i wymagają wznowienia normalnych stosunków.

Czy możemy obecnie powrócić do swego starego stanowiska i odpowiedzieć Polakom i Lidze Narodów, że dopóki nie zostanie przywrócona moc prawna układu suwalskiego, nie będziemy wchodzili w żadne stosunki z Polakami. Naturalnie, że nie możemy, gdyż p. Voldemaras w dniu 10 grudnia 1927 r., przyjmując w Genewie słynną rezolucję Rady L.N., w imieniu Litwy zobowiązał się nawiązać stosunki z Polakami.

Unikanie jakichbądź stosunków z Polską było dotychczas naszą jedyną pokojową bronią w walce o stolicę. Po utraceniu w dniu 10 grudnia r.ub. tej broni, Litwa wobec Polski stała się prawie bezsilną. Skoro tylko podczas rokowań delegacja litewska stawia jakibądź opór, Polacy zaraz grożą, że się poskarżą Lidze Narodów. I widzimy, jak krok po kroku, Polacy swój cel osiągają. Podpisano już w Królewcu konwencję komunikacji lokalnej, która z linji demarkacyjnej między Litwą a Polską zrobiła "linję administracyjną". Wkrótce zaczną się rokowania w sprawie wymiany towarów i, co jest najważniejsze, że propozycję tę musiała uczynić nasza delegacja, gdyż na początku grudnia trzeba znów iść z Polakami na sąd Rady L.N., nie można zaś pokazać się tam z pustemi rękami.

Praktyka rokowań przekonała już nasze społeczeństwo, że rezolucja Rady L.N. decyduje o całym dalszym przebiegu rozwoju naszych stosunków z Polską. Była to pętla, którą bodaj czy w prędkim czasie da się zdjąć. Czują i widzą to obecnie wszyscy, stąd też wynika rozczarowanie i apatja naszego społeczeństwa. Jasnem już jest, że przeciw woli społeczeństwa litewskiego odbywa się stopniowe rozstrzygnięcie kwestji wileńskiej, o czem w swoim czasie mówił p. Voldemaras.-

II.ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

"L i e t u v o s Ž i n i o s" o s k u t k a c h n i e u r o - d z a j u w L i t w i e.

"Lietuvos Žinios" Nr.252 z dn.14.XI.r.b.Art.p.t." Następstwa nieurodzaju". Streszczenie:

W roku bieżącym znaczna część Litwy bardzo ucierpiała od deszczu. Wiedzą o tem nietylko poszkodowani, lecz również Izba Rolnicza, Rząd, banki, dziennikarze. Jednak w tak aktualnej sprawie prawie nic nie zrobiono lub zrobiono bardzo mało. Może niewiele się omylimy, jeżeli powiemy, że w sprawie nieurodzaju ukazało się zaledwie parę artykułów w pismach, wywiad z ministrem rolnictwa i piękny gest Izby Rolniczej. Tymczasem życie nie stoi na miejscu, skutki nieurodzaju bez żadnej ceremonji chwytają rolników Litwy Północnej za kołnierz.

Co zrobiono w sprawie kredytów? Może się tę sprawę rozważa, może się opracowuje niesłychanie genjalne projekty, lecz włościanie wiedzą tylko jedno, że weksle za nawóz i inne, trzeba wykupić, że pieniędzy na ludzkie procenta nigdzie otrzymać nie można, że robotnikom należy wypłacić część należności, że podatki ubezpieczeniowe, państwowe i inne, rosną jednocześnie z karami.

Czy zrobiono coś w sprawie skoncentrowanej paszy i eksportu bydła? Zdaje się, że nic.

Wszyscy wiedzą, albo powinniby byli wiedzieć, że rolnikom paszy brakuje, że nie będą mogli przetrzymać przez zimę bydła i naogół żywego inwentarza. Jednak pomocy w postaci skoncentrowanej paszy na kredyt, czy to w sprawie akcyj skupu bydła, nic nie słychać i poszkodowani zdani są na łaskę Boga, Żyda i swej zmyślności. Owocem tego wszystkiego są pełne rynki bydła, owiec, nierogacizny, koni.

Szydzą Żydki z nędzy rolnika i tyle. Czyż to nie szyderstwo, jeżeli konie robocze, które mogą jeszcze pracować przynajmniej 5, 6, 7, albo i więcej lat, mają jednakową "taryfę": 50 - 60 lt. Czyż nie szyderstwo, jeżeli gęś kosztuje 2 lt., krowa na mięso 70 - 120 lt., owca - 20 lt.

Wszystko to Żydki skupują. Włościanin, chociaż sprzedaje za połdarmo, czuje się na swój sposób "szczęśliwym": nie trzeba będzie tego karmić przez zimę, a i kilka centów jest na wykupienie weksli, zapłacenie procentów za prolongowanie pożyczki i naogół różne wydatki, na naftę, sól, mydło i t.d.

Gorzej jest z trzodą chlewną: Żydzi jej nie kupują, agenci "Maistas'a" również nie kupują, gdyż w myśl paragrafu okólnika, potrzebne są dla nich utuczone sztuki. Naturalnie, wobec braku karmu, trudno utuczyć trzodę według paragrafu.

Aby ojcowie kowieńscy lepiej sobie przedstawili stan gospodarki chlewnej, opowiem następujący fakt: pewna kobieta sprzedawała na rynku w Birżach trzech prosiaków za 50 lt. i żałowała, że ich nie sprzedała, gdyż zrana dawano jej tyle, później zaś nikt już nie dał. W swoim czasie zapłaciła ona za nich 75 lt., około trzech miesięcy karmiła, teraz zaś nie ma czem karmić i pieniądze są nagwałt potrzebne.

Gdy się czyta lub słucha przez radjo, że łotewski rząd troszczy się kwestją nieurodzaju, że sejm, organizacje społeczne i banki, przychodzą z pomocą poszkodowanym rolnikom, wówczas nasuwa się wniosek, że nasze Kowno nie ma pojęcia o faktycznej sytuacji, że zupełnie go nie obchodzą poszkodowane masy rolników, że nikt absolutnie nie myśli o jakiejś pomocy. Tyle już przecie czasu upłynęło, a co zrobiono? Poszkodowani nie mogą otrzymać kredytów nawet na opłacenie długów i bieżące wydatki. Coprawda, Bank Rolny udziela nieco pożyczek, lecz formalności są tak wielkie, że nie każdy może je wypełnić. A sprawa nasion

na wiosnę? Naiwnym byłby ten, ktoby sądził, że Izba Rolnicza mogłaby zadowolnić w naturze tak wielką armję rolników. Prędki, tani, bez szczególnych formalności kredyt dałby możność rolnikom zakupić ziarno. Kredytowanie w naturze jest naturalnie bardzo dobre, należy jednak wątpić, by ktoś zdoła nagromadzić tak wielkie zapasy, a by obdzielić wszystkich potrzebujących.-

Krytyczne głosy prasy litewskiej w sprawie traktatu litewsko-niemieckiego.

"Ukininku Balsas", organ Partji Gospodarzy, pisze o niedawno zawartym traktacie handlowym z Niemcami, co następuje:

Już ten fakt, iż układ podpisano dość niespodzianie i przed samemi rokowaniami w Królewcu, dawał społeczeństwu litewskiemu do myślenia, iż na zawarcie układu patrzano przez okulary polityczne. Wobec tego społeczeństwo obawiało się, izby przez kombinacje polityczne nie ucierpiały zbytnio interesy ekonomiczne.

Gdy uzyskano wyjaśnienia co do wywozu bydła do Niemiec, znikły wszystkie nadzieje, aby kwestję tę uregulowano dla nas zadawalniająco. Jeśli układ zawiera tylko to, co powiedział p. Sidzikauskas przedstawicielom prasy, to można twierdzić, że sprawa ta pozostała i nadal nierozstrzygnięta.

Coprawda, Niemcy obiecują wolny wwóz bydła z Litwy, jednak naturalnie pod warunkiem, że każdej z układających się stron przysługuje prawo dowolnej kontroli weterynaryjnej. Przecież i obecnie Niemcy nie zakazują wwozu bydła, żądają tylko wypełnienia określonych przepisów kontroli weterynaryjnej. A ponieważ kwestję tę można rozmaicie uregulować, wprowadzając cięższe i lżejsze warunki, więc przez to samo ogranicza się również i wwóz. Wobec tego, zasady naszego nowego układu w niczem nie polepszyły naszej sytuacji a tej sprawie. Jak pozostawaliśmy, tak, widocznie, pozostaniemy w zależności od dobrej woli Niemiec: zechcą - bydło wpuszczą, nie zechcą - nie wpuszczą. W tej ważnej dla naszej ludności rolniczej kwestji nie zrobiono więc żadnego kroku naprzód. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę te ustępstwa, które Niemcom udało się od naszego rządu uzyskać i o których w dalszym ciągu pomówimy, wypadnie stwierdzić, iż straciliśmy nawet możliwości rozstrzygnięcia tej sprawy chociażby w najbliższej przyszłości w sensie cokolwiek dla nas bardziej przychylnym.

Druga sprawa - to taryfy, które w swoim czasie tak poruszyły ludność Kraju Kłajpedzkiego i Królewca. Jeszcze w lipcu, gdy toczyły się rokowania między Litwą a Niemcami, Niemcy żądały, aby nasz rząd za przewóz towarów tranzytowych koleją do Kłajpedy nie pobierał taniej, niż za przewóz przez Ejtkuny lub Tylżę do Królewca. Wówczas w związku z tem Kłajpedzka Izba Handlowa i cała prasa kłajpedzka, nie wyłączając grup niemieckich, które zawsze przyjmowały przychylnie plany Berlina, wszczęła wielki hałas, wskazując na to, iż Niemcy usiłują zrujnować port kłajpedzki. I cóż usłyszeliśmy o tem po podpisaniu układu? W urzędowym komunikacie "Elty" czytamy: "Obie strony zobowiązały się w razie potrzeby uzgodnić tranzytowe taryfy kolejowe na linjach, idących do portów Litwy i Prus Wschodnich..."

Że zaś Niemcy uzgodnienia tego zażądają, nie należy wątpić. To znaczy, iż w tej kwestji Niemcy zmusili nas do ustępstw, nie dając nam za to żadnej kompensaty, z wyjątkiem chyba stałego straszenia Warszawą. Ustępstwo to może mieć wielkie znaczenie dla rozwoju naszej polityki narodowej w Kraju Kłajpedzkim. Jeśli potrafiliśmy podnieść port kłajpedzki i rozwinąć

jego działalność, to tylko dzięki tym przywilejom taryfowym, jakie Kłajpeda miała przed innemi portami. Podniesienie zaś portu kłajpedzkiego było i jest dla nas pod wieloma względami potrzebne. Gdy Kłajpeda utraci pierwszeństwo przed Królewcem, rzecz prosta, iż nie potrafi ona przeciwdziałać konkurencji Królewca i w wyniku tego wzrost portu ustanie, co umożliwi germanofilom Kraju Kłajpedzkiego wołać o zaniku Kłajpedy, a zarazem rozwijać wśród mieszkańców myśl o... przyłączeniu do Niemiec.

Nie dość tego. Niemcom udało się również rozstrzygnąć pomyślnie dla siebie kwestję ekspansji niemieckiej. Z urzędowego komunikatu "Elty" wynika, iż podpisany układ pozwala obywatelom niemieckim trudnić się narówni z naszymi obywatelami handlem, rzemiosłami, nawet korzystać z opieki społecznej i t.d. Znając to wielkie parcie Niemców na Wschód /"Drang nach Osten"/, nie trudno zrozumieć, że Niemcy szykują w ten sposób podstawę do kolonizacji niemieckiej, o której niebezpieczeństwie wskazaliśmy w swoim czasie, mówiąc również o stosunkach handlowych z Niemcami. Coprawda, układ udziela również podobnych praw Litwinom w Niemczech. Lecz jest to tylko deklaracja, która nie przynosi nam żadnej korzyści. Jasnem jest bowiem, iż Litwinom ze swemi kapitałami i techniką niema co robić w Niemczech.

Oceniając posiadane wiadomości o układzie handlowym z Niemcami, wypada nam tylko stwierdzić, iż społeczeństwo litewskie nie oczekiwało podobnego układu, który tak dotkliwie Litwę wykorzystuje i nie daje jej za to żadnej kompensaty. Wypada natomiast nadmienić, iż Niemcy z największem zadowoleniem piszą o zawartym z Litwą układzie.-

12.

"Sutemos" w Nr. w tej samej sprawie między inn. piszą:

" Należy stwierdzić, iż w porównaniu z układem w Dreźnie, nowy układ nie daje nam żadnych ulg. Interesy naszego rolnictwa pozostają, jak i dotąd niezabezpieczone; stosowanie dwojakich norm względem wwozu bydła i mięsa z kraju Kłajpedzkiego i W.Litwy pozostaje wyrazem nieograniczonego widzi mi się ze strony Niemców w tej sprawie. Wobec tego układ ten pod względem zabezpieczenia interesów naszego kraju jest objawem ujemnym. Pozatem zamyka on drogę na 5 lat dla rewizji wzmiankowanych spraw.

Lecz ta strona zlekceważenia naszych int resów, jakkolwiek byłaby ona dotkliwa, stanowi rzecz drugorzędną. Na pierwszem miejscu należy postawić przywileje, udzielone Niemcom, których wszystkie skutki trudno dziś nawet przewidzieć. Główne ogłoszone przywileje, udzielone Niemcom, dotyczą: 1/ zamieszkania i wjazdu do Litwy, 2/ traktowania wychodźców z Niemiec, 3/ uznania takich przywilejów dla Królewca, jakie się stosuje wzgl względem Kłajpedy w komunikacji tranzytowej i częściowo wewnętrznej, 4/ zrównanie Niemców w wewnętrznej żegludze i spławie trwałw z obywatelami własnego kraju, 5/ zmniejszenia podatku dla obcokrajowców, 6/ pozwolenia niemieckim instytucjom asekuracyjnym na działanie w kraju Kłajpedzkim, 7/ zmniejszeniem o połowę cła na wywożone drzewo.

Nadto należy nadmienić, iż po pobycie p. Woldemarasa w styczniu rb. w Berlinie, niemcom kraju Kłajpedzkiego udzielono całego sz regu ulg wykraczających poza ramy konwencji.

Jeśli układ wypadnie rozważyć bliżej, wypadnie przyznać, iż trudno byłoby myśleć, co wziąć więcej od niedużego, niezasobnego w kapitały państwa rolniczego.

O tem, co oznaczają słowa prasy niemieckiej: " Zadawalniające rozstrzygnięcie w sprawie osiedlania się w Litwie", można sądzić z innych analogicznych przykładów, jak np. naszego układu handlowego z Włochami.

Będzie to całkowite zrównanie Niemców z obywatelami naszego kraju pod względem uprawiania zawodu i nabywania własności.

Nasze dorastające pokolenie inteligencji oczekuje bezrobocie,lub w najlepszym razie wegetacja, gdyż należy wątpić czy bez kapitału i stosunków potrafimy pomyślnie konkurować z obcokrajowcami,Niemcami. Już i teraz w naszych instytucjach przemysłowych i handlowych można z łatwością spostrzedz,iż w większości wypadków znajdują się one w rękach obcokrajowców. Wolne zawody oczekuje taka sama ciężka i nierówna walka o byt.

Przyznanie równych praw Królewcu i Kłajpedzie osłabi port Kłajpedzki,o ile go zupełnie nie zniszczy.Kto zna urządzenia portowe Królewca i Kłajpedy,ten przyzna niewątpliwie, iż Królewiec,w razie jednakowego stanu rzeczy,zawsze będzie górował nad Kłajpedą. Wszelkie ułatwienia,wynikające dla nas z otwarcia naszej wschodniej granicy i bezpośredniej krótkiej komunikacji z Z.S.S.R. na mocy tego artykułu przepadły dla nas bezpowrotnie i przynależą Niemcom.

Równe znaczenie mają przywileje ,dotyczące spławu tratw i żeglugi rzecznej. W razie ich zrealizowania Niemen trafia w obcą eksploatację z największą szkodą zarówno jak dla portu Kłajpedzkiego,tak też dla całego kraju.

Bezsęsownem wydaje się pozwolenie na działania niemieckich urzędów ubezpieczeniowych w kraju Kłajpedzkim,gdyż należy wątpić czy i tak rozległa konwencja potrzebowała jeszcze rozwinięcia jej na rzecz Niemiec.

Jako jednostronne ustępstwo na rzecz niemieckiej fabryki celulozy w Tylży i tartaków niemieckich należy rozumieć zmniejszenie cła wywozowego na drzewo i papierówkę.Fabryka celulozy w Kłajpedzie i tartaki kłajpedzkie wobec konieczności sprowadzania materjału drzewnego kanałem Wilhelma stawia w gorsze warunki konkurencyjne,niż zakłady niemieckie.

Zdając sobie dobrze sprawę z doniosłego znaczenia dobrych stosunków gospodarczych z Niemcami i dążąc do nich,nie sądzimy jednak,aby Niemcy mieli żądać wszystkiego i wszystko uzyskać,Litwa zaś nic.

Taka polityka niemiecka,wyrządzając szkodę Litwie,jest krótkowzroczna nawet pod względem wyłącznie interesów niemieckich.

Poselstwo Berlińskie zawsze się odznaczało swą łagodnością i chętnie przyjmowało wszystko,co dostarczano jej z Anwärtiger Amt..Lecz to,co zrobiono w tym wypadku,wywołuje wątpliwości co do tego,czy nasze sprawy są należycie w Niemczech reprezentowane. Społeczeństwo musi powiedzieć,iż nie dość uczynić kogoś odpowiedzialnym,należy szukać dróg,aby się to nie powtórzyło.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ZYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Zinios" o zniesieniu stanu wojennego.

"Lietuvos Zinios" Nr.252 z dn.14/XI rb. art. pod tytułem " Czy naprawdę?". Streszczenie:

W ostatnim wywiadzie,udzielonym przedstawicielom prasy, premjer prof.Woldemaras poruszył m.inn.bardzo ważną kwestję naszej polityki wewnętrznej: zniesienie stanu wojennego.

Według słów premjera ,projekt ten oddawna już jest opracowany. Z tego,że o projekcie tym prof.Woldemaras nadmienił odpowiadając na pytanie naszego współpracownika,czy będzie kiedyś zwołany Sejm,należałoby wnioskować,że rząd prof.Woldemarasa zniesienia stanu wojennego łączy ze ~~zwłaną~~ zwołaniem Sejmu.Rzeczywiście,wybory do Sejmu nie dają się pogodzić ze stanem wojennym.W wolnym kraju wszystkie " stany nadzwyczajne" anulują się podczas wyborów,lub po ich rozpisaniu. U nas dopiero po zwołaniu III Sejmu stan wojenny został zniesiony w całej Litwie za wyjątkiem pasa w pobliżu linji demarkacyjnej.

Stan wojenny usprawiedliwia się u nas w ten sposób,że byliśmy cały czas w stanie wojny z Polską.W każdej chwili przez linję demarkacyjną do Litwy mogło się wedrzeć wojsko polskie,wobec zaś takiego niebezpieczeństwa należało być ciągle w pogotowiu,by mó je odeprzeć. Tak przynajmniej twierdził ówczesny rząd.Obecnie sytuacja zmieniła się.Przedewszystkiem stan wojenny zniosła rezolucja Rady Ligi Narodów.I p. Woldemaras i p.Piłsudzki w imieniu swych państw zapewnili Radę,że nadal między Litwą a Polską będzie panował pokój.T o też takiego niebezpieczeństwa ze strony Polski,jakie było przed kilku laty,obecnie już niema.W znacznym stopniu przyczynił się do tego Pakt Kelloga.Po podpisaniu go Polska została zobowiązaną prawnie i moralnie nietylko wobec Ligi Narodów, lecz również wobec Stanów Zjednoczonych,których pomoc finansową Polska nadzwyczaj ceni.Nowe więc awantury ze strony Polski prawie zupełnie nie zagrażają.Jeżeli zaś jest tak,dalsze utrzymywanie stanu wojennego takimi względami już się nie da usprawiedliwić.

Lecz może mamy niebezpiecznych wrogów wewnątrz państwa? Tego równi ż nie można powiedzieć.Przeciw demokratycznemu ustrojowi Litwy występują jedynie faszyści i komuniści. Wszelako stronników dyktatury i absolutyzmu w Litwie jest bardzo niewiele.Z drugiej strony,zadobrze znamy wszystkie prądy partyjne i jesteśmy pewni,że bodaj czy się kto odważy wystąpić przeciw demokratycznemu ustrojowi naszej republiki.A więc i pod tym względem stan wojenny jest zbędny.

A co można powiedzieć o złej opinji ,jaką wyrobiła sobie Litwa dzięki chronicznemu utrzymywaniu stanu wojny? Gdy odpadło niebezpieczeństwo zewnętrzne,dalsze utrzymywanie stanu wojennego zagranica wyjaśnia w ten sposób,że rząd troszczy się o utrzymanie porządku w kraju.Innemi słowy,wielu wyobraża że w Litwie niemal że stale wrą walki polityczne lub coś podobnego.To zaś bardzo szkodzi Litwie zagranicą.Chcielibyśmy wierzyć,że projekt ustawy,o której mówił p.Woldemaras,będzie naprawdę projektem zniesienia stanu wojennego.Niepokoi nas jednak myśl o projekcie opracowanej przez ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa.Być może,iż ustawa ta ma być właśnie owym projektem, o którym mówił p.premjer.Wówczas naturalnie,wszystkie nasze wywody nic będą miały znaczenia,gdyż zasadniczo nic się nie zmieni.

"S u t e m o s " o u s t r o j u w e w n ę t r z - n y m L i t w y.

" Sutemos" Nr.13 z dn.15/XI rb.art.pod tyt." Sprawa nie wydaje się być śmieszną". Streszczenie:

Czy będzie Sejm?- zapytał w tych dniach premjera przedstawiciel " Lietuvos Zynios".Pytanie to między dziennikarzami wywołało wiele śmiechu.Premjer również żartobliwie odpowiedział:- Naturalnie dom nie zostanie bez mieszkańców.

Skąd ten wesoły nastrój? Kto wie,może samo pojęcie Sejmu jest dziś tak zdyskredytowane,że stało się objektem ironji. Jeżeliby nawet tak było,to czyż wypada ironizować i śmiać się z tego,czego nie rozumiemy,do czego nie dorośliśmy.

Czyż może być dobry,odpowiedni Sejm,obok nieodpowiedniego?

Oto urzędówka pod niebiosa wynosi rząd.Rząd - mówi urzędówka- jest sercem i mózgiem,najważniejszym organem państwa itd.itd.Między wierszami daje się wyczuwać,że najbardziej odpowiednim dla Litwy rządem jest absolutna monarchja.Niestety,inne już czasy i monarchów z łaski Bożej prawie jak niema.

Gdy publicyści z "Lietuvos Aidas" kierują się logiką, zmuszeni są pisać następująco: " Z absolutną demokracją jest tak samo,jak z absolutną monarchją. Monarchja absolutna może być dobrą,jeżeli jednostka,stojąca na jej czele,odpowiada swym zadaniom.To samo można powiedzieć o absolutnej demokracji".

Są to słowa prawdy.Zgadzamy się z tem.Jednak naogół w praktyce codziennego życia do absolutyzmu należy odnosić się sceptycznie.

Monarchom starożytnej Litwy przeszkadzała szlachta albo tacy sami,tylko trochę mniejsi książęta; carom a la Mikołaj II - Rasputin,~~dworzanie~~ dworacy; władzom demokratycznym - komitety partyjne.

To również prawda. Lecz zastanawiając się nad kwestją, który ustrój jest lepszy,chcąc być konsekwentnymi,powinniśmy odpowiedzieć: wszystkie one mogą być dobre,mogą być i nieodpowiednie.Zależy to od ducha czasu,uświadomienia obywateli i całego kompleksu innych przyczyn.

Jakiż ustrój jest dzisiaj u nas? Zdaje się że nie monarchja absolutna.Tak samo chyba nie absolutna demokracja. A może sui genelis oligarchja przywódców partji? Byłoby to straszne.A może kwestja ta jest jeszcze nie na miejscu i nie na czasie,gdyż niektórym zdaje się,że co i jak się robi,to wszystko jedno.Rządzą,to rządzą,niech tam.

W każdym jednak razie obywatele nie są stadem wołów,czy owiec,dla których wszystko jedno,jaki pastuch je pasie i garbuje boki.

Szanowny publicysta z urzędówki wynalazł jeszcze jedną formę rządu: demokratyczną dyktaturę. " Dyktatura - powiada - dlatego,że rządzi jedna osoba.Demokratyczna zaś dlatego,że " naród dobrowolnie jej się poddał i przyznał ją".Z przyznaniem i poddaniem się może być rozmaicie. Można jednak rządzić i takimi,którzy się nie poddawali.Czyż nie rządził Litwą każdy,kto tylko chciał - i rosjanie i polacy.Skoro tylko naród nie potrafi rządzić sam sobą,natychmiast znajdują się tacy, którzy chcą tego i potrafią.To też czy nie wypadnie po wszystkich próbach znów powrócić do demokratycznego Sejmu.

W y w i a d z p r e z e s e m R a d y P a ń s t w a St.Szylingasem.

W dniu 19 b.m.prezes Rady Państwa Stanisław Szylingas przyjął przedstawicieli pism kowieńskich,którym oświadczył

co następuje:

Po zleceniu Radzie Państwa budowy gmachu prawa litewskiego wypadło jej na początku zastanowić się, jak jąć się do tej pracy.

Ustalić odrazu taki stan systemu prawnego, wktórym byłyby zebrane i dokładnie unormowane wszystkie ustawy życia państwowego lub społecznego - jest trudno i ryzykownie. Ustalony zgóry system byłby niedoskonały, wypadałoby go często zmieniać, a uznane a priory szemat utrudniałby pracę. System, tworzony drogą twórczą, jest bardziej stały i doskonalszy.

W ten sposób rozumując, Rada Państwa postanowiła znaleść tylko drogę i że najbardziej właściwą drogą będzie uporządkowanie wyraźnie zakreslonych dziedzin prawnych w oddzielnych, niezależnych kodeksach. Na tem polega właśnie istota kodyfikacji: zebrać w jedną całość mnóstwo rozmaitych ustaw, dotyczących dziedziny pokrewnych stosunków prawnych.

Z biegiem czasu prawo nasze, uporządkowane w rozmaitych kodeksach, będzie można nazwać wspólnem imieniem chociażby statutu litewskiego, która to nazwa byłaby najbardziej odpowiednia ze względu na utrzymanie naszych tradycji historycznych. Statut Litewski można będzie podzielić na księgi, obejmujące bliższe sobie wzajemnie dziedziny prawa. Słowem, zostanie stworzony własny system prawny, chociażby według następującego szematu: 1/ ustawa, 2/ system ustaw- kodeks, 3/ system kodeksów - księga statutu litewskiego, 4/ system ksiąg - statut litewski.

Obecnie zaś Rada Państwa zadowolniła się wspomnianem ogólnikowem stanowiskiem i spojrzawszy na teren naszego obecnego prawa, zeznała, że najbardziej poważnym jest teren prawa cywilnego i uchwaliła jąć się w pierwszym rzędzie pracy nad kodyfikacją prawa cywilnego.

Rozmaitość mających u nas moc prawną systemów cywilnych jest bolączką, którą nam pozostawili dawni władcy. Wszystkie te systemy nie są całkowicie wytworami naszego życia i nieposiadają w kraju objektywnej zasady. Zostały one nam narzucone sztuczną przemocą i rozsadzają naszą jedność. Nie należy zapominać, że rozmaitość ta posiada mało dostrzegalny, lecz głęboki wpływ. Z biegiem czasu rozmaitość systemów cywilnych wytwarza różnorodność stosunków nie tylko w życiu gospodarczem, ale i w swiecie duchowym. Nie popełniam błędu twierdząc że jednolita psychika prawna narodu jest podstawą pomyślnego porozumienia jego społeczeństwa.

To też kamieniem węgielnym kodefikacji prawa cywilnego jest jednolitość systemu cywilnego w całej Litwie.

Uznając tę zasadę, rozstrzygamy tem samem i o kierunku całej pracy. Usunąć rozmaitość, to znaczy przekreślić mające moc prawną systemy i stworzyć jeden nowy.

Oto dlaczego 6/X Rada Państwa uchwaliła: Rada Państwa po rozważeniu trudnej sytuacji naszych obywateli i prawników w dziedzinie stosunków cywilnych, ustalonych przez cztery kodeksy po rozważeniu braków tych kodeksów, ustaliła: że nie jest celowem tłumaczyć ustawy cywilne czterech systemów na język litewski oraz uporządkowywać i uzgadniać te systemy przez włączanie wydanych do nich noweli albo przez uzupełnianie ich nowemi.

Dlatego Rada Państwa przystępując do uporządkowania obowiązujących ustaw cywilnych, opierających się na ustawie o Radzie Państwa, uchwaliła: poruszyć kwestję potrzeby wydania dla całej Litwy jednego, nowego statutu prawa cywilnego.

Po przyjęciu takiej uchwały Rada Państwa utworzyła natychmiast Komisję, w skład której weszli: prof. M. Römer, jako prezes oraz pp. L. Ciplijauskas i B. Masiulis. Komisja opracuje memorjał, w którym wyjaśni, w jakim celu wypada opracować nowy statut prawa cywilnego i jakie zasadnicze podstawy zostały

---

[illegible]
przyjęte dla pracy przygotowawczej. Memorjał wraz z uchwałą zostanie przesłany do Gabinetu Ministrów i po otrzymaniu od niego zlecenia opracowania nowego systemu prawa cywilnego. Rada Państwa natychmiast przystąpi do pracy.

Praca to ni łatwa, nie na siły jednego członka. Niewątpliwie wypadnie powołać do pomocy naszych doświadczonych prawników-rzeczoznawców z poza grona członków Rady Państwa. Pracę wypadnie rozdzielić według oddzielnych statutów prawa cywilnego. Np. ktoś obejmie opracowanie prawa personalnego, ktoś inny - familijnego, kto inny - spadkowego itd. Po dokonaniu podziału pracy zostanie uzgodnić ją na posiedzeniu odpowiednich komisyj. Rada Państwa ustala podstawowe zasady, na których zostaną oparte poszczególne statuty prawa cywilnego i ich części, a potem będzie omawiała ogólne zasady w których w biegu pracy wyłonią się wątpliwości.

Dla ułatwienia pracy wypadnie obrać pewien system za podstawę. O rosyjskim dziesiątym tomie nie wypada tu mówić. On już jakby nie istnieje. Wyjaśnienia Senatu bowiem prawie wszystko pozmieniały, pozostawiając tylko ogólne zasady. Pozatem nie odpowiada on naszemu życiu. Wieś nasza żyje według własnych obyczajów, które sądy brały pod uwagę. Kodeks Napoleona głęboko się zakorzenił w Suwalszczyźnie, lecz już wiele w nim zestarzało. Ustawy nadbałtyckie są to normy prawa rzymskiego z domieszką miejscową w obyczajach. Z niemieckiego systemu cywilnego nie są już zadowoleni nawet Niemcy, którzy pragnęliby przygotować go więcej do obecnych, bardziej skomplikowanych stosunków.

Pozostaje system szwajcarski, który jest bardziej przystosowany do obecnego skomplikowanego życia gospodarczego i jego przyspieszonego tempa. Przetłumaczyliśmy już go i wydrukowaliśmy Wobec obrania tego systemu łatwo będzie, sądzę, porozumieć się również z prawnikami kłajpedzkimi, gdyż system szwajcarski jest dosyć zbliżony do niemieckiego, tylko nowszy. To też wypadnie zapewne obrać system szwajcarski za podstawę do dalszej pracy. Jako materjał prawny wypadnie zaś brać z mających dotychczas moc prawną kodeksów to wszystko, co zostało już przyszczepione w naszym kraju, albo odpowiada jego potrzebom, jak również naturalnie zdrowe nasze obyczaje.

Kończąc nie mogę pominąć jeszcze jednej kwestji. Może nieraz powstać pytanie: czy ta wielka praca jest możliwa do wykonania przy naszych siłach. Rada Państwa nie podziela takich wątpliwości. Staje ona do pracy ufna w doświadczenie, wiedzę i moc twórczą naszych prawników. Naprawdę bowiem posiadamy dostateczną liczbę sił, lecz brak nam autorytatywnej inicjatywy.

Wiele dokonaliśmy na korzyść obcych kultur. Dlaczego? Dlatego, że służyliśmy za materjał dla obcej inicjatywy. Nie wątpię, że gdyby ktobądź ze strony polecił naszym prawnikom uporządkowanie litewskiego prawa cywilnego, wykonaliby oni tę pracę zupełnie dobrze. Lecz obawiamy się jąć się tego sami. Nie ufamy sobie wzajemnie co do powagi, a nawet sami wypowiadając poważne słowa, wątpimy w nie. Inicjatywa obcych, obce słowa, imponują nam, własne zaś nie. Ile zaś razy przez to dziesięciolecie zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez te obce " autorytety". Dosyć już tych bolesnych nauk.

Widzę w tem wynik tego, że przez kilka wieków byliśmy zależni od innych, gdyż autorytet inicjatywy wzrasta tylko w warunkach życia niepodległego.

Zaufajmy, a nasi prawnicy wykażą, co mogą dokonać pozytywnego.

Zapytany po zakończeniu expose co do prawdziwości informacyj prasowych o mających, rzekomo, nastąpić nominacjach przedstawicieli mniejszości żydowskiej i kraju Kłajpedzkiego na członków Rady Państwa, p. Szylingas wyjaśnił, że Rada nie jest instytucją polityczną i nie może mieć w swym składzie przedstawicieli jakichbądź grup, tylko rzeczoznawców. Nazwiska nowych członków Rady zostaną ogłoszone dopiero po nominacji takowych.

X. KRONIKA.

a/ Zagraniczna.

W kołach dyplomatycznych. Poseł francuski w Litwie p.Ristelhueber powrócił z urlopu do Kowna.

Rząd finlandzki zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z zapytaniem co do zgody na nominację p. Hynninena na stanowisko nowego posła finlandzkiego w Litwie.

b/ gospodarcza.

Nota rządu litewskiego do komisji reparacyjnej. Rząd litewski przesłał komisji reparacyjnej w Paryżu notę, w której wyraża gotowość wypłacenia Niemcom odszkodowania za mienie rządu niemieckiego w kraju kłajpedzkim, port, koleje, gmachy rządowe. Rząd litewski gotów jest jednak wypłacić nie 142 milj. litów, które komisja reparacyjna żąda z pomienionego tytułu, lecz 72 milj. Zdaniem rządu litewskiego, suma 142 milj. litów stanowczo nie odpowiada wartości niemieckiego majątku państwowego w kraju kłajpedzkim zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod rozwagę koszta naprawy kolei, portu i t.d. Celem prowadzenia rokowań z komisją reparacyjną został mianowany radca poselstwa litewskiego w Paryżu p. Dobkewiczus.

Zabiegi Litwy o pożyczkę w Niemczech. "Vossische Zeitung" komunikuje, iż rząd litewski rozważa sprawę zaciągnięcia pożyczki w Niemczech. W najbliższej przyszłości uda się do Niemiec przedstawiciel Banku Litewskiego celem prowadzenia rokowań w sprawie zaciągnięcia pożyczki z dyrektorem niemieckiego Banku Państwowego Schachtem.- Ponieważ połowa eksportu litewskiego idzie do Niemiec, więc po zawarciu z Niemcami układu handlowego powstał też projekt zaciągnięcia w Niemczech pożyczki. Pożyczka zostanie użyta na budowę kolei i potrzeby rolnictwa. Niemcy, mając na względzie korzystny dla nich układ zgodzą się kredytować rząd litewski. Pożyczka ma być nowym krokiem kiem do wzmocnienia wpływów niemieckich w Litwie.

Zaniepokojenie inżynierów litewskich w związku z zawarciem litewsko-niemieckiego układu handlowego. Litewsko-niemiecki układ handlowy, jaki został niedawno zawarty, wywołał wielkie poruszenie w Związku inżynierów litewskich. Związek oddawna już podjął akcję przeciwko faworyzowaniu cudzoziemców przez sprowadzanie fachowców z zagranicy. Układ litewsko-niemiecki, który zezwala wjazd do Litwy fachowcom niemieckim celem obejmowania stanowisk, jest w sprzeczności z memorjałem, jaki niedawno związek złożył rządowi. Inżynierowie obawiają się napływu facowców niemieckich, którzy wypowiedzą ostrą konkurencję specjalistom litewskim.

Stagnacja na rynku włókienniczym. W związku z niepomyślnemi zbiorami, jakie wypadły w r. b. daje się zauważyć stagnacja na litewskim rynku towarów włókienniczych. Zwłaszcza utyskują na zastój hurtownicy szawelscy. O upadłościach narazie jeszcze nie słychać.

Ceny w Litwie. Z powodu złego urodzaju ceny artykułów spożywczych w Litwie znacznie podniosły się. Ostatnio płacono w Poniewieżu: za pud pszenicy - 11 litów, żyta - 10 lt., jęczmienia - 9 lt., owsa - 6,50 lt., kilogr. masła - 7,50 lt., słoniny - 6,50 lt., mięsa wołowego - 2,40 lt., cielęciny - 1,50 lt., baraniny - 1,80 lt., wieprzowiny - 3,50 lt., 10 jaj - 2,50 lt. śmietany 1tr. - 2 lt., kartofli pud - 2,75 litów.

E k s p o r t i i m p o r t L i t w y z a p a ź - d z i r n i k . Eksport Litwy za październik r.b. wyniósł 25.800.000 lt., import - 25.000.000 lt. Najważniejsze pozycje eksportu i importu są następujące:

Pozycje.	Eksport w tys.lt.	Import w tys.lt.
Trzoda ohlewna	1.882,7	-
Gęsie	659,6	-
Mięso	522,2	-
Siemię lniane	839,0	-
Fornir	1.070,0	-
Bydło	538,3	-
Masło	2.217,5	-
Jaja	1.650,4	-
Papierówka	461,5	-
Śledzie	-	-
Skóry	-	1.005,4
Papier i wyroby papierowe	-	638,5
Szkło i wyroby szklane	-	505,7
Maszyny do szycia	-	215,1
Maszyny rolnicze	-	281,5
Żelazo i wyroby stalowe	-	165,8
Cukier	-	433,0
Nawozy sztuczne	-	1.360,5
Żelazo w arkuszach i sztabach	-	609,4
Nafta i smary mineralne	-	519,5
Węgiel kamienny	-	595,4
Cement	-	1.281,0
Wyroby włókiennicze	-	280,2
		1.700,7

B u d ż e t p a ń s t w a n a r o k 1 9 2 9 . Gabinet ministrów na ostatniem posiedzeniu przyjął budżet państwa na rok 1929, zbilansowany w sumie 265.000.000 litów.

c/ wewnętrzna.

Nominacja n a c z e l n i k a k a n c e l a r j i R a d y P a ń s t w a . Naczelnikiem kancelarji Rady Państwa został mianowany b. dyrektor departamentu Ochrony społecznej Nowakas.

N o w y o r d e r Z w i ą z k u S z a u l i s ó w . Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Zarządu Związku Szaulisów przyjęto projekty ustawy i statutu orderu Związku Szaulisów - "Gwiazdy Strzeleckiej". Order będzie miał 2 stopnie i 2 kategorje.

W p r o w a d z e n i e a u d y c j i o W i l n i e w r a d j u k o w i e ń s k i e m . Od początku grudnia r.b. radjo kowieńskie wprowadza codzienne "pół godziny wileńskiej". Audycje będą odbywały się kolejno w językack: Litewskim, polskim, białoruskim i żydowskim.

S p r a w a o z n ę c a n i e s i ę n a d a r e s z t o w a n y m i . W drugiej połowie bież. mies. Najwyższy Trybunał rozważał sprawę b. urzędników policji politycznej, oskarżonych o torturowanie więźniów politycznych. Po rozważeniu sprawy Trybunał Raczysa i Marcinkiewicza uniewinnił, zaś Weżysa, Łabanauskasa, Astrauskasa i Żylinskasa po zastosowaniu amnestji skazał na dwa miesiące i jeden tydzień aresztu każdego.

P r z y g o t o w a n i a d o p r z e p r o w a d z e n i a o g ó l n e g o s p i s u l u d n o ś c i n a L i t w i e Wydział Statystyczny Ministrestwa Skarbu czyni przygotowania do przeprowadzenia ogólnego spisu ludności w Litwie. Spis ma być dokonany w 1929 r.

N o w e p i s m a . W drugiej połowie bież.mies.w Kownie ukazało się nowe codzienne pismo bezpartyjne "Banga" /Fala/. Wkrótce